N. 51.

Rok trzeci.

Wychodzi co poniedziałek. Biuro redakcyi na ulicy Szerokiej pod l. 19¼.

PAMIĘTNIK GOSPODARSKI.

Przedpłata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 6 złr., półrocznie 3 złr.

Lwów, dnia 23 Grudnia, 1851.

Obserwacye należące do koni i stad polskich, napisane r. 1705 przez Jerzego Dzieduszyckiego; (dokończenie). — Zaciery ze zboża. — Wiadomości handlowe: ze Lwowa. — Kurs lwowski. — Nowe dzieło: Dziennik literacki. — Pensyon francuzki dla panien we Lwowie.

Obserwacye należące do koni i stad polskich.

Napisane roku 1705 przez Jerzego Dzieduszyckiego Koniuszego Koronnego. (*Dokończenie*).

Jakie są klacze polskie dobre do rodzenia koni proporcyonalnych?

Klacz polska w odchowaniu nie powinna być w wielkiem ciele, ale bardziej w miernem niżeli tłustem, a to dla naturalnej z natury pasz samych w klaczach polskich wilgotności, którejby więcej dopiero natenczas przybyło; zkąd zawiązujący się *foetus* samąby w siebie brał wilgotność. Jako jednak już klacz zrzebna da się poznać, karmić ją i obrokiem, aby z ciałem *a dextra* i ze wnętrzności taż wilgoć się ciągnąć mogła, *foetui* zaś większa i przedystylowana żywność i gorącość z obfitości krwi zostaje. Mniejsze są lepsze a głębokie niżeli przerosłe, bo mniej w wilgoć obfitują: gdyż zawsze w małem ciele więcej ognia przez prędszą krwi kommunikacyą. Więc proportią zawsze w klaczy niżeli wielkość upatrować.

Czemu karki i głowy grubieją koniom polskim w czwartym roku zwyczajnie?

Karki i głowy grubieją, to prawda z obfitującej w koniach polskich wilgoci, która z pasz *et ex climate* pochodzi; ale czemu ta wilgoć *excedit in deformitatem*, która na wzrost i ciało pojść była powinna, zwłaszcza po słusznem klacz zapatrzeniu się w dzielne cudzoziemskie konie, ja karmią okazyą pryncypalną być rozumiem. W Hiszpaniej i Turczech, gdzie namiast siana słomę potłuczoną pszeniczną dawają, namiast owsa jęczmień; przy naturalnej gorącości tamtych koni, gorąca że tak rzekę i naturze akkommodawana pasza delikatne formuje konie. W polskich zaś krajach, które naturalną *ex climate excedunt* wilgotnością, gdy z młodu zgłodnieje i mizeryą swoją ma skurczone i zmalałe wnętrzności jednem tylko obchodząc się sianem, jako do postanowienia formy swojej przychodzi, ta wilgoć, która proportionalny wzrost z rozprzestrzenienia wnętrznego dać miała koniowi, nie mogąc sama swojej dość uczynić operatiej przez szczupłość ściśnionych wnętrzności, w kark jako w słabszy wpada *meat* i w głowę. Czemuby zaś po rznięciu też same zrzebce w głowy i karki nie grubiały, sprawuje to że koń owałaszony z tak wielką *violentią*, ogniem swoim nie wzbudza w sobie wilgoci jako *principium generationis*, a zatem też taż naturalna wilgoć tak gwałtownie do swoich się nie ciśnie meatów. Rozumiałbym tedy, że dla nabycia krwi subtelnej i gorącej, ktora delikatne formuje stworzenie, urodzone zrzebię przez rok paść jęczmieniem z sieczką słomy pszenicznej; dla suchości jej, nawet i klacz mleka dodającą, podobną karmić paszą: ruszy to i wypędzi niemało z zrzebiąt wilgoci zwyczajnie przez prędkie zołzowanie (co się i u mnie stało nieraz). Drugiego roku już przeplatać to owies, to jęczmień, a jako w pierwszym roku więcej słomy niżeli siana, tak w drugim zarównie obojga dodając a to dlatego, aby nie iść w kontr wilgotnej naturze do wzrostu swego i owszem ją sekudować. Na trzecim roku owsem i sieczką rozpychać konia, czyniąc niby rum i rozprzestrzenienie do wzrostu swego wilgotnej naturze: gdyż suchą zawsze paszą, jako to jęczmieniem spłodzona krew gorąca, zebrane i ściśnione dla cięższej konkokciej wnętrzności rozrastać się w porę i staturę swoję koniowi nie pozwalają, a tak wilgoć też *ex climate naturalis* w ustanowieniu i paleniu się konia w kark i w głowę wpada. Z tych wzwyż pomienionych racyj zrzebce polskie całą wiosnę na paszach chodzić powinny, by też i najpiękniejsze być miały, chybaby się z natury polskiej wyprowadziły osobliwą żywnością i gorącością. Takie już jako cudzoziemskie na samym chować jęczmieniu, co być może między końmi jako i ludźmi: gdyż czasem bywa hiszpańska w Polaku natura, *et è contra*. Zrzebce także nie na wielki wzrost zabierające się, a przytem kształtne na jęczmieniu się lepiej perfekcyonują; z sieczką jednak zawsze jęczmień rozumiem.

Jako klacze chować dla rodzenia koni proporcyonalnych?

Z wzwyż pomienionych odemnie *consideracyj*, wilgotności naturalnej w klaczy polskiej industryą supplementować trzeba. Więc klacze zrzebne, dla subtelniejszej i gorętszej krwi w uformowaniu zrzebięcia jęczmieniem w zimie paść trzeba, tudzież i słomą pszenną, co i po ozrzebieniu dla dodania mleka czynić trzeba. Też jako zrzebne ale osobliwie z zrzebiętami w zaciszu i w ciepłych, przestronych, widocznych, chędogich stajniach zimować, a najlepiej w zakrytym ze wszystkich stron maneżu, nadgradzając tem ciepłem *frigido climati*, i do prędszego pochopu rośnienia małym zrzebiętom aby nie sgniały dając wygodę, które i w swoich borewkach małych trzymać trzeba. Co piękniejsze też niewięcej czterdziestu klacz z młodkami podrosłemi, a to dla większej i sposobniejszej wygody a łatwiejszego dozoru wybrakować stado, aby piękna klacz w podobną się sobie w proporcyej wpatrowała, i dzielne zawsze miała w oczach objekta; paszy pszenicznej więcej niżeli siana dodawać. Zdrojowe albo rzeczne jeżeli można aby piły wody. W pociemkach klacz nie stawiać, żeby się melancholiczne nie rodziły zrzebce. Można czasem dla nabycia krwie gorącej i substantialnej co trzeci dzień na klacz po snopie pszenicy dawać; nadto klacze z zrzebięty osobliwie, jako lecie tak i zimie, odłączone być powinny. Nie od rzeczy i jelenia łaskawego w stado wpuścić i przyzwyczaić dla wpatrzenia się w proporcyę głowy jego, klaczom zaś obcinając włosy koło nóg aby przez wpatrywanie się z gładkiemi nogami rodziły się konie. Tej imaginatiej doświadczona jest próba: gdyż fryz do kilku klacz przypuszczony całe na zawsze kosmaciznę zafryzi stado.

Czemu konie polskie niskich a niewyniosłych są przodów?

Zbyt prędkie ujeżdżanie koni w Polszcze, które młodemu zrzebcowi przednie zgniata topaki, jest okazyą, że rosnąc jeszcze, w zad a nie w przód się podnosi. Piąty tedy rok właśnie do ujeżdżania najsposobniejszy być rozumiem, kiedy już w swojej porze ciała i w siłach koń staje, a nie w czwartym, jako po rznięciu zaraz jest w Polszcze zwyczajna. I stanie samo na stajniach jest niskiego zrzebcom przodu okazyą, kiedy przedniemi nogami albo w dole albo przynajmniej w równi stoją a powin

nyby tyłem pochawisto, jak jest zwyczaj u wszystkich narodów, dopieroż u nas bardziej: ponieważ w równinach gór nie mając, nie mają się na czem rozciągać i wznosić. Wpatrzenie także w wyniosłego przodu konia siła sprawuje. Tak dojrzałe ujeżdżanie sprawi to, że koń w siłach czujący się, rzeźwiejszy na potym będzie niżeli są zwyczajnie konie polskie. Bieganie jednak na sznurze w czwartym roku potrzebne być bardzo rozumiem, do lekkiego w obroty i w bieg wprawowania konia i do przyczynienia mu żartkości i chciwości, żeby potym na ujeżdżaniu nie był jako głupi i zahukały. Toż w sznurze bieganie łomie pierś i przod podnosi, supplementując tem bieganiem w wyciągnieniu się konia równinom naszym i długiego i spokojnego stania zrzebców na stajniach *propter frigidum clima*, tymże się zrzebcom młodym i flegmę ujmując tak naturalną w Polszcze. Toż bieganie formuje szyję i głowę tak ją ustanowiwszy powoli i *per gradus* kawecanem jako kto sam zechce. Przez ten czwarty zaś rok po rznięciu, w zimie osobliwie, przyzwyczajać powoli do kulbaki konia często w nią bez wielkiego spięcia popręgów ubierając, a czasem z płótna i słomy dla lekkości wkładając simulacrum. To się z okaziej niskiego w koniach polskich przodu nadmieniło, to przydając, że bieganie na sznurze wywyciąga w długość konia, że zwięzły jako zwyczajnie nie będzie.

Czemu konie polskie wołowate zwyczajnie i leniwe, co i najdoskonalszą w koniu szpeci proporcyą?

Prędkie niedojrzałych zrzebców ujeżdżanie jest tej leniwości, jakom wyżej nadmienił, okazyą, ale nie mniejszą i zwykłą w Polszcze maniera konia ujeżdżania, która wszystka na tem zawisła, aby katować konia i zahukiwać za najmniejszym nie tak narowem jako nieumiejętnością jego, bijąc go i przeciwiąc mu się tak dalece, że lubo by z natury był koń najlepszy, ujeżdżaniem się złości i uporu nauczy. A lubo wszystkie narody ugłaskiwając ujeżdżają konie, tym bardziej polskie jabym rozumiał dla większej ich mocy, którą się tymbardziej upierać mogą, sekundować raczej należy naturę ich, do czego jest sposobna, zlekka zrozumiewając go do czego sposobny i nie nalegając: bo lubo niedźwiedzia z wielką pracą nauczy tańcować i korwetować, ale mu to jest cale nieprzystojna, tak naprzykład przeciwko naturalnej chęci i fantaziej ciężkiego i do pracy tylko sposobnego konia uczyć przyzwoitych delikatnym koniom skoków, jest to osła uczyć czytać. Zahukany tedy tem nieporządnem i tyrańskiem ujeżdżaniem koń zgłupieje i uporu nabędzie. Toż z ujeżdżania pochodzi, że konie polskie twardej są gęby, gdy mu tylko zwyczajnie na ujeżdżanie uzdeczkę włożą, gębie tak bardzo folgując a nielitościwie całe ciało zabijając, pozna tedy zaraz bestya moc swoją i do poznania jej częstym także przywodzony i przymuszony biciem; raczej go tak nie katować, a munsztuk na ujeżdżanie według gęby jak najpotężniej i z kawecanem do łomania głowy i szyje włożyć, żeby go zaraz w mocy jego oszukać i zahukać na zawsze. Gdy tak ujeżdżony będzie, może go potym i na jedwabnej kierować wstędze. Dla złego ujeżdżania przypadkiem się to dzieje, że koń dobry w Polszcze: gdyż koń pierwszego jeszcze a naturalnego swego dobrze nie umie skoku, to jest kłusowania, już mu z miejsca się porywać, obracać i korwetować każą, tą nieumiejętną mieszaniną psując, zahukując i narowiąc konia. Przynajmniej szłapi i kłusowania go uczyć z obrotem nieprzymuszanym na wszystkie strony zlekkuchna ze trzy miesiące, ze dwa miesiące także z obrotem półbiegu albo galopu; co oboje z kłusowaniem bezpiecznie i ozdobnie z góry konia stąpać nauczy, gdy zwyczajnie konie polskie usterk mają czołgając i suwając nogi, tyrańskim w zmordowaniu przymusem z głupstwem i zahukaniem ujeżdżane, to dopiero ze dwa miesiące z miejsca się porywać zlekkuchna także i bez przymusu i na wszystkie obracać się strony, tudzież i przytrzymywania uczyć ze cztery niedziele, potym w zawody na dal puszczać, przez ten wszystek czas ujeżdżania szłapi dobrej i chodu należytego ucząc. Toż wszystko trzech ćwierci roku ujeżdżanie w różne sprawować się może figury, zrazu wciąż potym w łękotkę (*obłąk*), potym jako najpowolej nie przynaglając w cyrkuły; tandem w samych cyrkułach obracania w tych wszystkich trzech ujeżdżania czasiech, nic się nazbyt nie przykrząc koniowi, aby raczej z ochoty robił nie z przymusu, a skoro mu się przykrzyć pocznie, to z nim do domu, aby przez złość i upor narowów nie nabył; żeby zaś jedno zrozumiawszy miejsce, jako się zawsze trafia, z niego się nazad do domu nie upierał, gdy nie masz zamkniętego maneżu, często miejsce odmieniać, nie przykrząc się nazbyt zrzebcowi, ale co trzeci albo czwarty dzień z stajni go porywając. Dlatego aby wielkim przymusem, naprzykrzeniem i umordowaniem nie tylko narowów nie nabierał, ale też czerstwości nie tracił, korwetów go polskich nie życzę uczyć: gdyż te, krom tego iż się na nic nie przydadzą, psują i narowią konia i często mu głowę zrywają, jako widzimy po wszystkich koniach nawet i tureckich, na których, niedoskonały hasze jeździec polski; sam on w dobrą jazdę wprawiony a dobrze wyćwiczony, gdy już bezpiecznie będzie umiejętności swojej dufał, przy żywości naturalnej będzie te stroił salty. To wzwyż wspomniane ćwiczenie być rozumiem konia wojennego i konia podufałego do pracy, który gdy jest wolnej gęby, obrotny, chodziwy, chybki z miejsca, dość na niego być rozumiem i bardziej mi się w takim koniu podoba gładka z miejsca porywczość i poważna w szłapi żywość, niżeli zmyślona przeciwko naturze w nauczonych saltach affektacya. Gdy się zaś koń główny, rzeźwy i delikatny nada, takiego po wzwyż wzmiankowanem ćwiczeniu do szkoły kalwakatorskiej applikować trzeba. Wtenczas już ozdobno bo ćwiczenie stroić będzie, ale z takim chyba zwyczajnie na publikę. To w ujeżdżaniu notandum, że dobrze trzeba karmić jęczmieniem jako paszą gorącą konia, aby był i do pracy w ujeżdżaniu trwalszy i żywszy, i żeby mu się praca tak prędko nie przykrzyła, ale mu sam wyborny dodawał był ochoty, zwłaszcza gdy się już w pierwszych utrze miesiącach: bo z razu niech nie w wielkiem ciele będzie, aby był posłuszniejszy jeżdzcowi.

Jaki ubiór konia polskiego wydaje proporcyą?

Zwyczajnie czerkieski, jako najlekszy i najdelikatniejszy: gdyż tureczyzna nie tak okazałość jako dużość członków końskich, zwyczajnie nad proporcyą rozrosłych, wydaje.

Konie polskie tak rozpłodzone i wychowane jako chować?

Dla naturalnej, jakom już tak wiele razy nadmienił, wilgoci tak delikatne albo raczej wychowaniem zdelikaciałe i rozpieszczone konie dwa razy na rok, zlekka zwykłem przepurgowaniem czyścić trzeba z dziesięć dni *continuo* na wiosnę a tydzień w jesieni przy krwi puszczeniu. W ciało ich zbytecznie nie wbijać, żeby nie zwołowaciały. Jeden dzień w tygodniu do potu przejeżdżać, abo i częściej żeby nie gnuśniały i nie zastawały się na stajniach, tudzież aby ćwiczenia swego nie zapomniały. Jadło najlepsze ich owies abo jęczmięń z sieczką pszeniczną, po dwa razy na dzień; siano wiązkami pod miarą, aby ochotniej, weselej i zdrowiej jadły paszę swoją. Gdy zjedzą konie obrok, obracać ich tyłem do żłobu między dwoma słupami, dawszy im w gębę trzęsidła żelazne dla zabawki i dla zdrowia, aby się pieniąc wilgoć i flegmę z siebie a sobie przyzwoitą wyrzucały. Stajnie ciemne lepsze są dla rzeźwości końskiej, siana zaś dlatego wiązkami i pod miarę dawać życzę, iż siano wilgoć płodzi, i lepszaby rzecz w

słomę pszeniczną potłuczoną co delikatniejsze wprawować konie.

Te obserwacye należące do proportiej koni polskich napisałem: gdyż kiedyby konie polskie tę co cudziemskie miały mieć proporcyą i żywość, wszystkichby narodów przeszły konie, jako w dzielności tak i w mocy. Klima jedne w wilgoć obfitujące największą w tym przeszkodą, które industryą poprawować trzeba. Najlepsze zaś do chowania koni klima w Polszcze jest głębokie Podole, gdzie taka znajduje się *aëris clementia* prawie jak we Włoszech, iż całą zimę w polach stada chodzą, luboby dla rozpłodzenia koni delikatnych lepiej w tymże kraju na stadnicach je zimować. Ruski kraj jest chwalebny w stada dla dobrej, suchej i zdrowej a obszernej paszy, nie dla temperatury powietrza.

Na Żuławach konie rosłe, ale ciężkie i fryzowate, a to się oboje dzieje dla obfitości wielce pasz wilgotnych.

Mazowieckie małe jako guzy, gdy na piaskach zbytniej nie mogą mieć paszy, do tego i taż trawa jest gorąca, a dlatego gorącością swoją szczupli konia.

Jaki dozór koło stajni i stada trzymać?

Koniuszy w Polszcze być dobry nie może: gdyż się na tej powinności nikt nie zna a rzadki znać chce. Dla mody tylko zwykłej i apparentiej ten tytuł przy dworach, pewnie on nie najzrzy byle się jemu dobrze działo z wygodą koni jego własnych i usługą ludzi stajennych; kiedy się też przeciwko sumnieniu i interesowi pańskiemu proficik trafi, pewnie go z pilnością większą przestrzegać będzie niżeli szkodę pańską. Klacz cudzą podprowadzić, odchować, nic to, jakby to pan nie był człowiek i bliźni i za krzywdę jego Pan Bóg karać nie będzie. Powiada: ma on więcej, ale nic dla ciebie mieć nie będzie, że się na ciebie spuścił. Ile sług, powiadają, w Polszcze tyle szpiegów, a ja powiadam tyle nieprzyjaciół; życzę tedy dla ceremoniej tylko i zwyczaju trzymać koniuszego, a podkoniuszemu dziedzicznemu, znającemu się i wiernemu słudze, wszystek rząd z ustawicznością zdać przy stajni; żeby przecię i on czuł jastrząbka nad sobą koniuszego żeby mu się nazbyt rozwodzić nie dał: bo wyuzdana na wolność natura chłopska nie zna hamulca, jak się rozbiega, doły i góry wszystko u niej zarówno; dlatego z chłopem polskim łaskawością nic nie wskóra, *oderint dum metuant*, kij u niego podarunek, postrach komplement, kajdany ceremonia, więzienie *konfidencya; pugnis concisus adorat.* On powinien będzie rumaki co tydzień przynajmniej aż do potu przejeżdżać; regularnie i punktualnie obrok wydawać, i aby na stronę nie szedł przestrzegać. Gdy koń zachoruje, albo się jaki casus i nieporządek albo exces w stajni trafi, zaraz przestrzedz directe pana. On nad masztalerzami superintendencyą i władzę mieć powinien, aby przy ustawiczności, trzeźwości koni dozierali i chędożyli, mając i skarania władzę. Tenże regestra stad, zrzebców, koni i która klacz z którym się chowała, porządki stajenne pod regestrem trzymać powinien, nadgradzając pracę jego distynkcyą osobliwej płacy i barwy a surowie postrzeżoną karząc niewierność. Koniuszy nie powinien mieć nad nim karania mocy, dlatego aby się w krzywdę pańską nie zgadzali, ale powinien go panu donieść.

Bez konowała stada i rumaki chować, jest to je po kapucyńsku chować na prowidentiej. Jedna godzina więcej szkody przyniesie niżeli roczna płaca na dobrego konowała; co i mnie samemu trafiło się przez lat dwie, kiedy nie mając konowała roku jednego na dwadzieścia tysięcy w stadzie w rumakach szkody miałem. Drugiego roku przez uleczenia nieumiętność pierwszej rozumiem w Polszcze dzielności rumak odejść mi musiał, za którego mi dawano tysiąc talerów bitych. Jeżeli można, trzebaby do ujeżdżania i kalwakatora trzymać, jeżeli nie innego cudzoziemca, to przynajmniej tureckiego *dziambaza*, który się za dobrą nadgrodę łatwo i z Stambułu namówić da; ten jest najlepszy do naturalnego ujeżdżania wojennych i sprawnych koni; jakoż takich Polska potrzebuje: gdyż się coś w oczach nie zgadza do proportiej koń po cudzoziemsku wyćwiczony a Polak w ubiorze swoim, gdyż się w oryentalną manierę wzwyczaił i correspondenter do polskiego stroju oczy.

Rymarz także potrzebny do ustawicznej poprawy i porządku stajennego, który powinien być przy stajni w osobliwem zamknięciu pod kluczem podkoniuszego, jemu regestrem oddany, jako to: derhy, czoły, deki, prześcieradła, wyciągacze, uzdeczki, munsztuki, forgocze, gębki, zgrzebła, kulbaki do ujeżdżania i polowe. Podkoniuszy co trzeci dzień powinien się przed panem stawić i wszystkiego wierną dawac relatią, przestrzegając zawczasu pana w czem może stadom i koniom mankować wygoda i o przypadku jakim albo jakiej słabości zaraz oznajmując. Że zaś wiele rzeczy do dozoru końskiego w tym krótkim traktacie moim sporze wzwyż nadmieniłem, referuję się do wyżej specyfikowanych materyj tak respektem wygody końskiej, jako i klacz zrzebnych i niezrzebnych, to tylko nadmieniam, aby przed przypuszczeniem do klacz przepurgować je, co i Turcy dla zdrowszych i delikatniejszych robią zrzebiąt. Wszystek tedy dozor na dobrym i pilnym zakładam podkoniuszym, któryby nie tak z przymuszenia i strachu, jako z dobrej woli i naturalnej miłości ku koniom pracował, o którym geniuszu i w masztalerzach rozumiem aby go przybierać, lubo na dozorze pańskim i gospodarskim najwięcej należy. Bo kiedy pan nie dba, a kto o niego dbać będzie? czy nie ten kraj co ustawicznie czuwa aby i najpozorniejszego oszukać gospodarza. Sumnienie nie jedno i honor poczciwości powinienby utrzymać, ale te są banizowane do sług cudzoziemskich, tu sam jako *in propria sede* został interes.

(*Przepisałem w xięgozbiorze petersburskim cesarskim 1845 roku Henryk xiążę Lubomirski*).

Zaciery ze zboża.

Wiadomo powszechnie że u nas mało jest właścicieli gorzelni, którzyby do jej prowadzenia potrzebne posiadali wiadomości; ztąd wypływa że często padamy ofiarą oszustwa tak zwanych gorzelników, co także nic nie umiejąc zawierają na ślepo ugody, obiecują wydatki, a poźniej gdy ich nie mogą otrzymać, umieją tak się narzekaniem na złe materyały, urządzenie gorzelni, wodę itp. wykręcić; że biedny właściciel oprócz straty materyalnej, straci na wieki nadzieję mieć jaki taki dochód z gorzelni.

Nie myślę ja tu rzucać klątwy na całą gorzelników kastę, znam bowiem wielu, co prócz praktycznych wiadomości posiadają tyle uczciwości że nie śmieliby swoich panów na stratę wystawiać; ale że liczba tych wyjątków jest narder szczupłą, dlatego też drogo opłacanemi być muszą, co się bynajmniej z naszem obecnem materyalnem położeniem nie zgadza.

Przechodząc z moją gorzelnią przez różne krytyczne podobnego rodzaju koleje, udało mi się natrafić na dobry ferment, któren jako owoce mego własnego doświadczenia pośpieszam podać dla publicznego użytku, nie troszcząc się bynajmniej o ostrą krytykę którą u nas każdy co to śmie się odezwać ze swojem zdaniem poczęstowanym być musi. Nie będę się tutaj rozwodził nad powszechnie wiadomemi warunkami wymaganemi w gorzelni, jaką jest czystość, pilność i zamiłowanie w pracy: bez nich bowiem żaden ferment, ani najuczeńszy technik nic nie podoła; ale przystąpię prosto do opisania czynności, która zasadza się na następujących działaniach.

A. *Przyrządzenie drożdży.* Potrzebne są 3 kadki dębowe, mieszczące po 7 wiader każda, *) czwarta zaś na 2 wiadra.

*) Kadki większe są potrzebne do zacierów ziemniaczanych; dlatego radzę mieć takie aby uniknąć kosztu na naczynia.

Kadki te oznaczone są liczbą I, II, III, IV i opatrzone wiekami, z dwóch części się składającemi.

Do kadki nr. I o godzinie 3 po południu leje się wody gorącej garncy 22, tak aby po *nalaniu* miała 60 stopni Reaumura, na tę wodę sypie się 6 garncy żytniej razowej i 16 garncy przesianej z jęczmiennego słodu mąki, żytnia mąka sypie się zwolna i rozbija wiosełkami tak aby klusek nie było, poczem wsypuje się mąka słodowa, a pamiętać trzeba że na dobrem rozbiciu wiele i bardzo wiele zawisło.

Robota ta po zatarciu będzie miała 49 = 50 = 51 stopni, brakujących doda gorąca woda którą się boki kadek spłókuje, poczem przykrywa się kadka i zostawia spokojnie przez $^1/_2$ godziny. Po upłynieniu której jeszcze się raz zamięsza.

Po upływie drugiej $^1/_2$ godziny mięsza się powtórnie i zostawia przykryta przez 2 godziny spokojnie, poczem odkrywa się pół wieka i zostawia tak do 5 godziny rano.

Dzień 2gi. O godzinie 5 rano zaczyna się chłodzić ta masa tak aby na godzinę 11tą miała 18 stopni Reaumura.

Wtedy wlewa się $^1/_2$ funta *Natrum carbonicum* i $^1/_2$ funta *Cremortartari* w letniej wodzie rozpuszczonej, i zamięszawszy zostawia $^1/_2$ godziny spokojnie, poczem znów się chłodzi tak aby na godzinę 12 miała tylko 17° Reaumura.

O godzinie 12 wlewa się 3 garnce dobrych gęstych kalnarowych drożdży, 12 łótów sody *Natrum bicarbonicum*, 10 łótów czyszczonej saletry i kwartę spirytusu winnego (*Spiritus vini*) a zamięszawszy zostawia pod przykryciem zupełnie spokojnie.

Tegoż samego dnia o godzinie 3 po południu zaciera się w kadce nr. II 20 garncy wody, 14 garncy słodowej przesianej i 5 garncy żytniej mąki, i postępuje zupełnie jak dnia poprzedniego.

Dzień 3ci. O godzinie 5 rano ubiera się z kadki nr. I 15 garncy do kadki nr. IV na tak zwaną matkę, resztę zaś zostawia na zrobienie tak zwanej *podmłody.*

Nr. II chłodzi się tak żeby na 11tą miał 10° Reaumura zadaje się 12 łótami *Natrum carbonicum* i 12 łót. *Cremortartari.*

O godzinie 12 wlewa się matkę z nr. IV i 8 łótów *Natrum bicarbonicum* i zostawia przykryte do dnia następnego.

O godzinie 3 znów się zaciera w kadce nr. III podobnie jak w nr. II i tak dalej ciągle z tą odmianą, że się już nic nie dodaje tylko 6 łótów *Natrum carbonicum* i wraz z matką z kadki nr. IV o godzinie 12 wlewa.

B. *Zacier.* O godzinie 5 rano grzeje się w kadzi zaciernej 400 garncy wody, od 60—61 stopni Reaumura, i sypie się na nią pomału z worków 50 ćwierci 8garncowych żytniej mąki i dziesięć ćwierci mielonego słodu jęczmiennego; w czasie sypania rozbijają parobcy silnie grabiami, aby klusek jak najmniej było; sypanie mąki żytniej przeplata się sypaniem mąki słodowej, gdyż ta rozpuszcza klejowatość żyta.

Gdy wszystka mąka i słód wysypany, rozbija się dobrze i probuje ciepłomierzem; jeśli robota nie ma 50—49 stopni, wtedy puszcza się para do kadzi i grzeje do tego stopnia, przyczem uważać trzeba aby koło rury rozbijali silnie: bo inaczej z zaparzenia zacieru mogłaby strata wyniknąć.

Poczem przykryty zacier zostawia się $^1/_2$ godziny spokojnie. Po upływie $^1/_2$ godziny mięsza się zacier tak żeby powłoka, z zaparzenia powstała, zamięszaną została.

Po upływie $^1/_2$ godziny znowu się zamięsza i zostawia godzinę spokojnie.

Po upłynionej godzinie wlewa się na podmłodę robotę, mięsza się zacier i zostawia jeszcze godzinę spokojnie, poczem spuszcza się na chłodnik (Kühlstock) i tam chłodzi tak, aby gdy się rozbierze robotę wodą i spuści do kadzi fermentacyjnej, nie miała więcej and 16 do 15 stopni Reaumura.

Wprawny gorzelnik powinien tak urządzić robotę, żeby nigdy przechłodzoną lub niedochłodzoną nie była.

C. *Podmłoda.* Kiedy, jak się powiedziało wyżej, zatarta robota stała już godzinę pod przykryciem, ubiera się jej garncy 20, dolewa kilka garncy wody zimnej i chłodzi tak aby po zmięszaniu z drożdżami w kadce nr. I pozostałemi, nie miała więcej nad 20° Reaumura, wtedy dolewa się kwarta okowity mocnej i zostawia odkrytą aż do zadania w kadzi fermentacyjnej gdy robotę z chłodnika spuszczają.

Trzeba uważać żeby podmłoda stała $2^1/_2$ do 3 godzin najmniej. Przeszłego roku używałem podobnego sposobu, a nie będąc z profesyi ani gorzelnikiem, ani samochwalcą, oświadczam iż miałem tylko 96 garncy na 31° najwięej, 87 garncy najmniej, przez kilka miesięcy palenia. Dziś lubo mam dwie gorzelnie nie pędzę na żadnej, bo niesłała cena okowity, wysokie zaś ceny zboża nie dają żadnej rękojmi zysku; dla tych więc co się tego stosunku nie ulękli poświęcam powyższy artykuł.

Goleszów, 1 grudnia 1851. *M. Wiesiołowski.*

Wiadomości handlowe.

Lwów, 22 grudnia. Na dzisiejszym targu sprzedawano korzec pszenicy po 18 złr. 37 kr., żyta 14 złr. 30 kr., jęczmienia 10 złr. 30 kr., owsa 6 złr. 26 kr., hreczki 12 złr. 55 kr., kartofli 8 złr. 00 kr. Cetnar siana 3 złr. 11 kr. Za sąg drzewa bukowego 28 złr. 15 kr., dębowego 26 złr. 00 kr., sosnowego 24 złr. 00 kr. w. w. Garniec 30° okowity 1 złr. 15 kr. m. k. w hurtowej sprzedaży.

Kurs lwowski z dnia 23 grudnia.

	złr.	kr.		złr.	kr.
Dukat holenderski .	5	48	Rubel rosyjski sr.	1	58
Dukat cesarski . . .	5	53	Polski kurant . . .	1	25
Półimperyał rosyjski	10	11	Listy zastawne gal.	80	12
Talar pruski	1	52	*Laża od duk. ces.* $29^1/_4$		
			Laża od srebra $23^3/_4$		

Nowe dzieło.

Od 1 stycznia 1852 r. wychodzić będzie we Lwowie, raz na tydzień, co sobota, w jednym arkuszu, w formacie wielkiej ćwiartki: **Dziennik literacki,** zawierający rozprawy literackie i obyczajowe, powieści, poezye, opisy okolic, pomników i zwyczajów, rozbiory dzieł nowych, doniesienia bibliograficzne, nowości literackie i artystyczne. Nakładem *Wojciecha Manieckiego* dzierzawcy drukarni Zakładu narodowego Ossolińskich. Redaktor *Karol Szajnocha.* — Prenumerować można w «kantorze Dziennika literackiego" w drukarni Zakładu narodowego Ossolińskich, osobiście lub pocztą: *pod adresem kantoru*, z dopisem *„Przedpłata na Dziennik literacki."* Prenumerata w miejscu: rocznie 8 złr., półrocznie 4 złr., kwartalnie 2 złr. z przesyłką pocztową w kraju: rocznie 9 złr., półrocznie 4 złr. 30 kr., kwartalnie 2 złr. 15 kr. m. k. Ner 1 Dziennika już wyszedł i jest do czytania we wszystkich xięgarniach krajowych, jakoteż w kantorze Dziennika. Tu można go także nabyć z osobna po cenie 12 kr. m. k.

Pensyon francuzki dla panien we Lwowie.

P. *Zofia Gajewska* z domu *de Scher* otrzymawszy pozwolenie od *Wysokiego Rządu krajowego*, otworzyła na dniu 1 grudnia b. r. 1851 *pensyon francuzki* we *Lwowie*, dla mieszkających i dochodzących panien.

Oprócz *języka francuzkiego*, który będzie językiem codziennej konwersacyi, przez właścicielkę pensyonu systematycznie udzielanego wraz z poprawną ortografią i nauką stylu, wykładane jeszcze będą przedmioty następujące: 1) *Nauka Religii* przez xiędza katechetę, wyznaczonego z konsystorza stolicy arcy-biskupiej obrządku łacińskiego, w razie zaś innego wyznania panienki, przez duchownego którego rodzice obiorą. 2) Języki, *Niemiecki* i *Polski.* 3) *Arytmetyka.* 4) *Geografia.* 5) *Historya powszechna.* 6) *Główne zarysy Historyi Naturalnej.* 7) Dla doroślejszych panienek wykładane będą: *a)* Wiadomości z *Fizyki* i *Chemii*. *b)* Wiadomości z *Estetyki*, dające ich sądowi o piękności w przyrodzie i sztuce pewną stałą podstawę, nadewszystko zaś zwracające umysł ku zamiłowaniu religii, cnoty i szlachetności, przytem treściwy obraz *Historyi Sztuk.* *c)* Wykład krótki przystępny *Historyi Literatury* niemieckiej, polskiej i francuzkiej. 8) Roboty ręczne kobiece mające na celu użytek, ozdobę i przyjemność.

Talenta jako to: *języki, angielski, włoski i rosyjski, rysunki i kaligrafia, muzyka, tańce i gimnastyka* udzielane będą na żądanie.

Rodzice i interesowani bliższą wiadomość powziąść mogą w pensyonie nr. 32 dom Hartmanna, naprzeciw kościoła katedralnego we Lwowie.

Nakładem Redakcyi. *W druk. Zakł. narod. Ossolińskich. — Odpowied. dzierzawca W. Maniecki.*